

## PTG interweniuje ws. nieformalnej kontroli małopolskiego WINGiK-a

Przekroczenie ustawowych kompetencji przez przeprowadzenie pozaformalnej kontroli pracy geodezyjnej – to jeden z zarzutów, jakie Polskie Towarzystwo Geodezyjne zawarło w skardze do wojewody na działania podległej mu małopolskiej inspekcji geodezyjnej. Interwencja związana jest z kontrolą, jaką małopolski WINGiK przeprowadził u jednego z przedsiębiorców geodezyjnych. Jej powodem była skarga osoby niezadowolonej z wyników ustalenia przebiegu granic działki ewidencyjnej. Jak twierdzi PTG, postępowanie to zostało przeprowadzone z pominięciem ustawowych procedur kontroli działalności gospodarczej. Nie powstał żaden formalny protokół kontroli. Co więcej, jako podmiot kontrolowany został wadliwie wskazany „geodeta uprawniony”, a taki termin w ogóle nie występuje w prawie geodezyjnym. Dlatego w ocenie organizacji doszło w tym przypadku do przekroczenia ustawowych kompetencji.

To jednak dopiero początek listy zarzutów. W skardze do wojewody PTG zwraca uwagę, że inspekcja doprowadziła do niedopuszczalnej sytuacji, w której starosta przesłał WINGiK-owi oryginał spornego operatu geodezyjnego za pośrednictwem Poczty Polskiej. Towarzystwo twierdzi, że takie działanie nie dość, że spowodowało ryzyko zagubienia dokumentu, to było sprzeczne z prawem. Zgodnie bowiem z obowiązującymi przepisami oryginał materiału zasobu może zostać udostępniony w miejscu jego przechowywania tylko w obecności pracownika wyznaczonego przez organ prowadzący zasób, a wydanie go poza miejsce przechowywania jest możliwe jedynie wówczas, gdy jest to niezbędne do wykonania zadań publicznych określonych przez ustawy.

Trzeci zarzut PTG dotyczy zobowiązania starosty przez WINGiK-a do opatrzenia operatu informacją o rzekomych nieprawidłowościach występujących w tym dokumencie oraz aby w przypadku udostępniania dokumentacji z tego operatu dane w nim zawarte były „prawidłowo wykorzystane”. Sęk w tym – zwraca uwagę organizacja – że klauzule dopuszczalne na dokumentach PZGiK definiuje rozporządzenie i nie ma w nim mowy o tego typu dopiskach. Powołując się na wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego, PTG zwraca ponadto uwagę, że skoro operat został wcześniej pozytywnie zweryfikowany przez starostę i przyjęty do państwowego zasobu, to brak jest podstaw, aby w tym trybie odmawiać mu mocy dowodowej.

Finalem sprawy miał miejsce 12 lipca br., gdy wojewódzki rzecznik dyscyplinarny umorzył postępowanie wyjaśniające wszczęte na wniosek WINGiK-a, uznając, że zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw do ukarania geodety. Tym samym potwierdził prawidłowość wykonanej pracy geodezyjnej – podkreśla PTG. Dla geodety to jednak nie koniec problemów. Jak bowiem zwraca uwagę PTG, pismo inspekcji oraz „odpowiednia informacja o stwierdzonych nieprawidłowościach” dalej znajdują się w operacie. „W mojej ocenie treść skargi PTG (publikowanej) jest napisana tendencyjnie i w zasadniczych kwestiach nieprawdziwa. O ile mi wiadomo, władze Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przekazały skargę do załatwienia do GGK” – komentuje krótko zarzuty małopolski WINGiK Danuta Paluch.

JK

### Komentarze internautów do powyższej wiadomości opublikowanej na Geoforum.pl 6 sierpnia

~Kaz | 2019-08-06 09:10:33

Bardzo dobre posunięcie PTG! Popieram takie inicjatywy.

~Izabel | 2019-08-06 09:41:27

WINGiK łamie prawo i co? Gdzie jest równość podmiotów wobec prawa? Karąć można tylko wykonawców?

~Geodeta | 2019-08-06 11:43:33

Nie ma żadnej kontroli nad WINGiK-ami. Parę miesięcy temu GGK stwierdził, że mazowiecki WINGiK działał niezgodnie z prawem. I co GGK zrobił temu WINGiK-owi? NIC MU NIE ZROBIŁ. Mazowiecki WINGiK dalej sobie działa.

~rozmarzony | 2019-08-06 14:40:52

Problem raczej dotyczy tego, czy Pgik w jakiegokolwiek procedurze ustalania granic sugeruje, że strona niezadowolona może złożyć skargę do WINGiK-a? Czy mamy pouczać o tym strony sporu przy rozgraniczaniu? Dlaczego WIN-

GiK nie odpisał na tę skargę, że nie jest kompetentny do ustalania granic? To są właśnie przykłady tego, jak bardzo jesteśmy „razem” jako grupa zawodowa i jak wygląda obrona branży przed zwykle nieuzasadnionymi atakami z zewnątrz na tzw. nas.

~Geodet | 2019-08-06 16:10:15

PTG tym sposobem popiera „dziadostwo”, bawiąc się w prawne kruczki. Trzeba tępić wykonawców, którzy wpadli w nałóg partaczenia roboty i psują nam opinię. Taki geodeta powinien trafić do grupy podobnej jak dla alkoholików (AA). A dużo ich mamy ostatnio, bo projekty typu unijne RPO to jak darmowy bimber.

~RR | 2019-08-06 16:37:49

Oczywiście, że należy wykluczyć z zawodu osoby nierzetelne, przynoszące wstyd uczciwym geodetom. Ale niech oceną ich fachowości zajmą się samorzady, a nie urzędnicy. A urzędnicy niech zaj-

mą się urzędnikami, bo, jak widać na tym przykładzie, taka potrzeba zaczyna być pilna. Czy ktoś słyszał o ukaranym urzędniku z tzw. służby geodezyjnej i kartograficznej za nierzetelność, przekroczenie swoich kompetencji?

~geonstradamus | 2019-08-07 09:19:00

Sami się zjecie, nikt wam nie musi pomagać. Geodeci to dinozaury i nic na to nie poradzimy. Kometa już leci...

~PODGiK | 2019-08-07 11:01:45

PTG, nie brońcie złych geodetów. Codziennie mam przynajmniej jedną skargę na nierzetelne wykonywanie prac przez geodetów. Głównie dotyczą ustalenia granic i pewnie większość jest uzasadniona. Czy PTG weźmie w obronę tych ludzi, którym mądry geodeta każe przesuwac o metr 50-letnie ogrodzenia, bo sąsiedzi musi się zgadzać powierzchnia?

Wybór i skróty redakcji